

„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi
W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odosłanie do domu dopłaca się hal., za dwumiesięczną 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, za dwumiesięczną wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

GENA 10 hal

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnikiem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje

nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) na pierwszy raz 16 hal. za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Słuby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 301

Kraków, Poniedziałek dnia 23 Października 1905 r.

Rok XIII-

Katolicyzm i demokracja.

Francja jest obecnie opanowana przez żydów i masonów, a państwo francuskie wytycza wszystkie swoje siły do walki z Kościołem. — Parlament, którego większość składa się z karyerowiczów i spekulantów radykalnych, uchwała ustawy antykościelne z największą łatwością, bo Kościół, to jedyna instytucja, której rewolucjoniści nigdy nie opanują. Ale to jest dziwne, że w społeczeństwie tak katolickiem jak francuskie, nie budzi się stanowcza opozycja przeciwko wrogim Kościołowi rząd. Główną przyczyną jest pewna apatia i obojętność, która ogarnęła wszystkie warstwy społeczne, a która stwarza wyborczy grunt dla socjalistycznej agitacji.

Rozumiejąc to, najświatlejsi przywódcy katolików francuskich, doprowadzeni do ostateczności zuchwałymi wolnomularskiego rządu zamachami na Kościół katolicki, zaczęli pracę nad odrodzeniem społeczeństwa w duchu katolickim od tego, że zaczęli pracować nad ludem. Zaniechawszy nieplodnej walki o przywrócenie rządów królewskich lub cesarskich, starają się na podstawie, obowiązującej we Francji konstytucji przekonać lud, że Kościół nie jest sługą, ani stróżem kapitalistów, że nie wysługuje się możnym tego świata, lecz w imię miłości bliźniego szczególną opieką otacza najbardziej ubogą część społeczeństwa, to jest robotników.

Chcąc pracy swej nadać kierunek jednolity i powołać do niej jak najszersze koła, zaczęli katolicy francuscy urządzać zjazdy, na których odbywają się ujęte w system wykłady najwytrawniejszych znawców spraw społecznych. Pierwszy taki zjazd w Lugdunie, który przygotowali w roku ubiegłym redaktorzy pisma *Gronique du Sud-Est*, wypadł świetnie. Mówiono o najważniejszych zagadnieniach społecznych, a zwłaszcza o związkach zawodowych robotników.

Drugi zjazd odbył się w roku bieżącym w mieście Orleanie. Na wykładach bywało po 700 osób, a wśród tych niemal 400 księży i kleryków. Cel wykładów wyjaśnił p. Henryk Lorin, jak następuje: „Chodzi o to, żeby wyjaśnić, ile nauka katolicka zawiera dobrego w sprawach społecznych; pragniemy przecież zarazem wykazać, ile ukrytego katolicyzmu tkwi w naukach tych, którzy się zajmują sprawami społecznymi i narodowo-gospodarczymi. Wśród urzędów dzisiejszego społeczeństwa jest z pewnością niejedno wadliwe. Nie wolno ich bronić pod pozorem, że w przeciwnym razie naruszony zostanie dzisiejszy porządek społeczny. Gdzie potrzeba, powinniśmy śmiało działać w duchu postępu. Trzeba dążyć do tego, żeby wszystkie urzędnicy ludzkie zbliżyły się do ideału sprawiedliwości, o czym bez religii prawie myśleć nie można. Dlatego mamy zadanie podwójne: nasamprzód powinniśmy zapoznać się ze stosunkami gospodarczymi i społecznymi, a potem przejąć się zasadami nauki katolickiej ze stanowiska społecznego“.

Ksiądz Pascal mówił o szkodliwości samowolnej gospodarki nieuczciwych przemysłowców i wykazywał użyteczność spółek wytwórczych. Młody profesor uniwersytetu w Lille p. Duthoit przemawiał za ulepszeniem ustaw państwowych na korzyść robotników, których dzisiejsza gospodarka kapitalistyczna krzywdzi

dotkliwie. Zakonnik ks. Auboine, słynny ekonomista, wykazywał również, że robotnicy są dziś krzywdzeni przez chleboborców i ostro ganił wyzyskiwaczy. Mówca przypuszcza, że przyjdzie czas, kiedy nie każdy robotnik z osobna, lecz związki robotnicze będą zawierały umowy z pracodawcami (?).

O związkach zawodowych wygłoszono aż dwa referaty. Pierwszy mówił uczony bibliotekarz „Muzeum społecznego“ w Paryżu pan M. S. Leon, a drugi p. Jerzy Blondel, dziennikarz. Obydwaj wielkie związkom zawodowym przypisują znaczenie, gdyż opierając się na zasadach narodowych i chrześcijańskich i zastępując w tem, co dobre, zupełnie związki socjalistyczne, chronią one robotników przed socjalizmem.

Adwokat Dede z Paryża zwrócił uwagę na nowy, bardzo żywotny ruch, zmierzający do upowszechnienia „Towarzystw wzajemnej pomocy“, a ks. Desgrange polecał urządzenie pogadek o sprawach społecznych, celem przygotowania ze stanu robotniczego mówców dla zebrań publicznych.

Obok powyższych, odbywających się w ścisłym gronie, chociaż bardzo licznym gronie wykładów, były jeszcze przemówienia dla szerszych kół.

Pierwszym mówcą był biskup Orleanu, słynny z wymowy ks. Touchet. Udzielił on wiele cennych rad i wskazówek otaczającym go i słuchającym w skupieniu duchownym. Nastają dla nas prawdy dostojny mówca — ciężkie czasy, ale przecież wiemy, że Chrystus nie wysłał zastępców swoich na ziemię, aby sobie wypoczęli. Chodzi o wywołanie ruchu socjalnego (społecznego), opierającego się na zasadach katolickich. W ciągu wieków Kościół katolicki zawsze dbał o zdrowe stosunki społeczne i używał wpływu swego, aby je wytworzyć. Chcąc taki wpływ wywierać, powinni księża zastosować się do potrzeb dzisiejszej ludzkości i poznać lud, a zwłaszcza lud, który nie ma wiary. Zadanie duchowieństwa jest tem trudniejsze, ponieważ tak zwane dobre towarzystwo przez dobrobyt i życie wygodne zepsuło się a ponadto pozwoliło się opanować licznym przedmiotom do ludu. Mamy zbyt wielu ludzi, których dochody nie odpowiadają ich zasługom i zaletom umysłowym. A oni to najmniej rozumieją myśli robotnika, im najtrudniej wytłómaczyć, że posiadający więcej, niż dawniej, poczucia godności własnej robotnik słusznie wdycha ku większej niezależności.

To wspaniałe przemówienie księcia Kościoła sprawiło ogromne wrażenie nie tylko na zebraniu w Orleanie, lecz także w całej Francji.

Wobec głosu ks. biskupa Touchet nikną inne mowy, chociaż również wielką miały doniosłość. Wystarczy wspomnieć, że np. ks. Lemire mówił o położeniu robotników rolnych, karcąc tych właścicieli ziemskich, którzy krzywdzą swych robotników i zaniedbują ich oświatę.

Uczony historyk kościoła profesor Imbart de la Tour wykazywał, że kościół katolicki konieczny powinien połączyć się z demokracją, to jest ruchem ludowym. Myli się, kto sądzi, że Kościół katolicki nie może się pogodzić z demokratycznym (ludowym) porządkiem społecznym, przecież chrześcijaństwo nie jest skostniałą religią, tylko nauką żywą, uznającą i dopuszczającą wojny, jak tego dowodzą dzieje kościoła. Przypomniawszy sam papież Leon XIII, że konieczne trzeba Kościół zastosować do rozwoju stosunków społecznych i do rzeczywistych zdobyczy demokracji (ludowy) ustrój społeczny

więcej sprzyja rozwojowi jednostek, a nie jest przeciwny nauce chrześcijańskiej. Nie odpychać go więc i potępiać, lecz tylko czuwać należy, żeby go niezręcznie i nieszczerzy obrońcy katolicyzmu nie popchnęli do walki z Kościołem. Profesor Imbart zakończył gorącym wezwaniem do pracy dla ludu na zasadach chrześcijańskich i do połączenia ruchu katolickiego z ruchem demokratycznym, ludowym.

Tak katolicy francuscy, duchowni i świeccy pracują nad odrodzeniem katolicyzmu w swej opanowanej chwilowo przez masonów i żydów ojczyźnie.

Departament Galicyjski.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: W ministerjum spraw wewnętrznych — jak donosi *Polnische Korrespondenz* — nastąpiła znaczna zmiana organizacyjna.

Departamentowi krajowemu Galicyjskiemu w temże ministerstwie zwrócono część tych agend, które należały do niego przed jesienią 1900 roku. Wówczas na podstawie rozporządzenia dr. Koerbera jako kierownika spraw wewnętrznych i szefa sekcji hr. Pacego odebrano temuż ministerstwu większość agend. Ani Koło Polskie, ani opinia publiczna polska nie pogodziły się z tym zamachem na zakres działania departamentu Galicyjskiego i na oddanie spraw Galicyjskich w ręce referentów, nie znających naszego kraju i traktujących nasze potrzeby i stosunki według centralistycznego szablonu.

Teraz wrócono departamentowi Galicyjskiemu te agendy, które są związane z ustawodawstwem krajowem. Jest to choć częściowa naprawa.

Układy o kolej Północną.

Rozprawa z posłem polskim. — Łatwe układy. — Oznaczenie ceny. — Kupno samej kolei. — Koncesja z 1885 r. Jej wyższość nad koncesją pierwotną.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: W tych dniach miałem sposobność rozmawiania z posłem polskim, który zajmował się i zajmuje pilnie sprawą upaństwowienia Kolei Północnej. Potwierdził, że rokowania rządu z przedstawicielami akcyonariuszów zaczynają się w tygodniu bieżącym. Potwierdził także, iż prawdopodobnie owe rokowania potoczą się szybko i skończą rezultatem pomyślnym.

Wolno wiedzieć — spytałem — na czym pan delegat opiera te przypuszczenia?

Owszem — brzmiała odpowiedź — zaraz panu wyłuszcę okoliczności, które przemawiają za gładkim i rychłym zakończeniem sprawy. Przedewszystkiem proszę pamiętać, iż odnowiona w 1885 r. koncesja kolei Północnej zawiera jasne postanowienia, kiedy kolej ma przejść bezpłatnie na rzecz państwa i od jakiego terminu począwszy, tudzież pod jakimi warunkami można tę kolej wykupić. Jak pan wie, o wysokości renty rozstrzyga dochód z ostatnich lat siedmiu po wyłączeniu z owego siedmiolecia dochodu z dwóch lat dla kolei najbardziej niekorzystnych. Jest to obliczenie, którego może się podjąć i wykonać bez błędu uczeń trzeciej klasy gimnazjalnej. A dalej trzeba wciągnąć w rachubę jeszcze drugą okoliczność.

Wolno wiedzieć, jaka to okoliczność? Rząd kupuje tylko kolej północną i jej rozgałęzienia. Nie kupuje natomiast kopalni wę-

gła, posiadanych przez kolej. Wciągnięcie kopalni do targu o kupno skomplikowałyby układy. Niema bowiem danych, według których można by dokładnie oznaczyć wartość kopalni. Kolej postawiłaby innych znawców i rząd innych. Układy przeciągałyby się, straconoby wiele czasu, a ostatecznie może i nie doszłoby do zgody. Kupienie samej tylko linii kolejowej oraz jej rozgałęzień stwarza sytuację prostą i jasną. Tutaj nie może być sporów długich i targów zawitych, rząd kupi na prawo, akcyonariusze wiedzą, na jakich warunkach muszą sprzedać. Stworzenie owej sytuacji jasnej i prostej jest zasługą referenta Izby poselskiej w 1885 r., Leona Bilińskiego. Pierwsza bowiem koncesja nie zawierała wyraźnych przepisów w tym kierunku. Wówczas przed upaństwowieniem musiałyby przyjść do procesu. Obecnie ustalenie ceny kupna i sprzedaży nie przedstawia trudności.

Kronika sejmowa.

Lwów, 22 października.

Komisja reform agrarnych odbyła wczoraj pod przewodnictwem p. Sekowskiego kilkugodzinne posiedzenie, na którym przeprowadzono generalną dyskusję nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacji. Po zamknięciu dyskusji w której okazało się, że strona finansowa przedłożenia Wydziału krajowego nie znajduje w komisji poparcia, uchwalono dlatego przedłożenia wybrać subkomitet, w skład którego weszli: pp. dr. Skałkowski, dr. Rutowski, Hupka, dr. Jaworski i Tadeusz Cieński.

W obradach komisji wziął także udział członek Wydziału krajowego i szef departamentu rolniczego p. dr. Pilat.

Komisja szkolna prowadziła wczoraj dalej dyskusję nad sprawozdaniem, opracowanym przez Stanisława Tarnowskiego o szkołach średnich. Brali w niej udział pp. rektor Pawlicki, Tomaszewski, Piniński, Jaworski i arcybiskupi Bilezewski i Teodorowicz. Dyskusja toczyła się wczoraj głównie o potrzebie zmiany systemu nauczania religii, a wyjaśnienia, udzielone w tym względzie przez ks. arcybiskupów, pozwalają mieć nadzieję, że reforma w tym kierunku ma widoki powodzenia.

Poruszono także potrzebę surowszej klasyfikacji uczniów i kwestję doboru nauczycieli. — Przedmiotem długiej dyskusji była następnie kwestja złego wpływu teatru na młodzież.

Dyskusji nie wyczerpano; dalszy ciąg dzisiaj popołudniu.

Obradowały także wczoraj komisje administracyjna i petycyjna. Komisja petycyjna rozdzieliła do referatu przydzielone jej petycje zaś komisja petycyjna załatwiła kilka petycji.

W komisji sanitarnej referował wczoraj p. Władysław Czaykowski o wniosku p. Marsa w

przedmiocie zakładania domów przytułku dla starców i kalek. Uchwałę w tym przedmiocie odroczone do następnego posiedzenia. Następnie na podstawie referatu p. dr. Wursta uchwała komisja przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia szpitala w Husiatynie.

Na posiedzeniu komisji zgłosili samoistne wnioski: p. dr. Wursta w sprawie zaopatrzenia gmin w kraju w zdrową wodę do picia i o wyjednanie ustawy, normującej handel starzyzną, a p. dr. Gluziński o utworzenie lekarzy szkolnych.

Komisja bankowa przeprowadziła wczoraj w obecności członka Wydziału krajowego p. dr. Filata i dyrektorów Banku krajowego dr. Zgórskiego i dr. Domaszewskiego dyskusję nad referatem p. Hupki o sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku krajowym. P. Gorayski wniósł, ażeby załatwienie sprawozdania o Banku krajowym odroczyć do czasu, gdy Sejm załatwi sprawozdanie Wydziału krajowego o parcelacji.

Klub autonomistów ukonstytuował się na wczorajszym posiedzeniu. Prezesem klubu, w miejscu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który po wybraniu go na prezesa wiedeńskiego Koła polskiego godność tę złożył, wybrano p. Leona hr. Pinińskiego.

W gmachu sejmowym odbyła się wczoraj kilkogodzinna konferencja delegacji wiecu miast większych z członkami prezydium z członkami komisji budżetowej, w sprawie wynagrodzenia, przyznać się mającego 37 miastom, posiadającym dziś prawo propinacji, z ogólnych dochodów, jakie kraj od r. 1911 pobierać będzie z tytułu opłat szynkarskich i podwyższonej opłaty od piwa. Delegaci miast przedstawili niekorzystny stan finansów miejskich, jaki wytworzy się po zniesieniu propinacji i domagali się znacznego podwyższenia sumy ryczałtowej, proponowanej przez Wydział krajowy w projekcie ustawy w sumie 1 i pół miliona kor. Prezydium komisji budżetowej wzięło życzenia delegacji miejskiej *ad referendum*.

Smutna parodia.

W sprawie wczorajszej hecy żydowskiej w cyrku otrzymujemy następujące uwagi:

Wczorajszy „wiec kobiet” w Krakowie każdemu myślącemu człowiekowi musiał nasunąć bardzopoważne, a niezbyt wesołe refleksje. Pomijam zasadniczy charakter, jaki nadała temu „wiecowi” żydowska agitatorka, Golde, znana z swych antypolskich występów w zaborze pruskim, zamieniając go właściwie w ściśle partyjne zebranie socjalnej demokracji, z którym nietylko ogół kobiet polskich, ale nawet jednostki zbliżonej do Polskiej Partii Socjalistycznej w Królestwie nie

mogą i nie chcą mieć nic wspólnego. Pomijam zasadniczą treść agitacyjnych przemówień p. Golde, które wypełniły niemal cały program wiecu, a chcę odpowiedzieć tu kilka słów na jej zarzut, a zarazem „tryumf”, że przeciwnicy jej poglądów nie mieli odwagi przyjść na wiec i otwarcie je zwalczać. A za odpowiedź sądzę, że powinno tu wystarczyć najzupełniej zwrócenie uwagi zarówno na skład jego, jak i przebieg rozpraw, zakończony awanturą... sjonistów. Kto rozejrzył się uważnie po zapelnionym budynku cyrkowym, przedewszystkiem musiał zadać sobie pytanie: czy to wiec kobiet polskich, czy też jakie zebranie żydowsko-sjonistyczne? Przeważającą część uczestników wiecu składali nie pełnoletnie a hałaśliwe żydziaki, — ludzie starsi, a w szczególności kobiety ginęły w tym tłumie lobuzerji żydowskiej, która najgłośniej oklaskiwała występy p. Golde. Naturalnie, że wśród takiego audytoryum wywoływały niesłychany entuzjizm wycieczki żydowskiej prelegentki przeciw duchowieństwu katolickiemu, przeciw „panom z kazalnicy”, ogłupiającym lud i t. p. Lecz właściwie, jaki mogła mieć cel ta filipika przeciw wszechwładzy klerykalizmu — dla żydów? Przecież księża nie „ogłupiają” żydów — bo ci do kościoła nie chodzą? Dlaczego p. Golde nie mówiła raczej o rabinach, którzy utrzymują w ciemnocie lud żydowski? Żydowska „pionierka postępu”, przemawiając do swych współwyznawców powinna była przedewszystkiem pouczyć ich, aby nie dali się ogłupiać — rabinom, bo to miałyby przynajmniej cel jakiś; ale wygadywanie na duchowieństwo katolickie było widocznie tylko obliczane na oklaski żydowskiej hołoty. Lecz nie uznająca żadnych świętości prócz „prawdy” p. Golde ma respekt dla... rabinów i ich żydowskich obrońców. Wiedziała dobrze, że gdyby odezwała się w taki sposób o rabinach, jak mówiła o duchowieństwie katolickiem, to żydostwo podniosłoby „gewalt” i w bardzo wymowny sposób nauczyłoby ją szacunku dla chałatowych cadyków!

Wczorajszy „wiec kobiet polskich” przekonał o tem, że w Krakowie, na ziemi polskiej można piętnować wszystko: dążenia narodowe i polskość, nie wolno

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

W pokoju panowało głuche milczenie. Każda z obecnych w nim osób ujrzała rozpadające się napowietrzne swe zamki. Pani Poynder nie była bynajmniej tak zamożną, jak się to napozór zdawało i teraz uczuła boleśnie, iż hojne niegdyś dary brata uczyniły ją jeszcze uboższą w tej chwili.

Po śmierci męża, pozostawiona sobie samej z dwojgiem dzieci i małymi dochodami, rozpoczęła swoje wdowieństwo z wielką oszczędnością, zaledwo kiedy niekiedy otrzymując małe zapomogi od brata — i nie liczyła też wówczas na nie. Z latami jednak, gdy przysyłane jej sumy stawały się coraz częstsze i znaczniejsze, przywykła uważać je jako rzecz nieodzowną i z prawa sobie przynależną. I rzeczywiście nie mogło być nic naturalniejszego nad jej mniemanie. Oliver Raymond był jedynym jej bratem; bogactwo jego powszechnie znano, a bliższych węzłów rodzinnych, jak przypuszczano, nie miał żadnych. Przy tem dla wszystkich interesów siostry okazywał zawsze wielkie zajęcie, datki swoje skutecznie w zupełnie naturalny sposób, jak gdyby rzeczywiście należały jej one z prawa — a obok tego nadmieniał jej jeszcze niejednokrotnie, że wszystko, co posiada, przejdzie kie-

dyś w ręce jej syna. I chociaż pani Poynder nadmieniała niekiedy dzieciom, aby nie polegały zbyt na tem dziedzictwie, we własnej jednak duszy nigdy ani na chwilę nie powątpiewała o tem. Nic więc dziwnego, że teraz hojne te niegdyś datki brata zdawały się jej okrucieństwem nawet. One to przyuczyły ich wszystkich do wielu niepotrzebnych wymagań.

Albo te czterysta funtów rocznie, przeznaczonych na uniwersyteckie wydatki mego chłopca — myślała biedna matka — czyż nie były istotną jego zgubą, przyzwyczajając go do zbyt kownych upodobań? Gdyby się wiedziało od razu iż na przyszłość trzeba się będzie obywać swojemi tylko trzystu funtami rocznie, biedne dzieci wychowywałyby się zupełnie inaczej. Co teraz Ludwik i Matylda poczną na świecie?

I miała słusność pani Poynder. Gdyby nawet córka Olivera okazała się miłą i chętną dla nich, a pięćset funtów rocznie pozostało przy nich — i w takim nawet razie byłoby to mniej jeszcze, niż dawniej otrzymywała zwykle od swojego brata. Ogólna suma rocznych przesyłek lat uprzednich przewyższała znacznie tę kwotę, zaproponowaną jej w tak dziwny sposób, zupełnie jak gdyby się układał z obcym jakim interesantem. I tu przed oczyma pani Poynder przesunęło się kilka nie zapłaconych rewersów, z zaspokojeniem których zwlekała aż do przyjścia pieniędzy od brata — i serce biednej kobieciny ścisnęło się boleśnie. Oprócz tego domyslała się jeszcze, że owe czterysta funtów nie musiały starczać Ludwikowi na opłacanie wszystkich rozchodów jego życia uniwersyteckiego, bo coraz częściej przechodziły listy z pieczęciami roz-

maitych firm kupieckich, po przeczytaniu których niepokój młodzieńca wzmagął się widocznie.

— Albo biedna ta Matylda — ubolewała znów w myśli matka — jakże to dla niej będzie ciężkiem do przeniesienia! Drogie dziecko! czyż można jej brać za złe, że lubiła równie dobrze przedstawiać się w towarzystwie, jak inne dziewczęta jej stanowiska i przez to zabrała w długi?

Matylda stała w oknie, zapatrzona w dal, a na twarzy jej silne malować się zdawało wzburzenie. Jakiegokolwiek jednak były jej myśli, ona pierwsza zapanowała nad swem wzruszeniem i zajmując uprzednie swe miejsce przy stole, odezwała się spokojnie:

— Mama niezawodnie przyjmie ją do siebie.

— Nie możemy odrzucić tych pieniędzy, kochanko.

— Tak, nie możemy.

— Jakkolwiekby, przy teraźniejszych szczupłych naszych dochodach, te pięćset funtów rocznie będą rzeczywiście ważną dla nas pomocą — mówiła pani Poynder, robiąc w myśli pośpieszne dodawanie i patrząc z niepokojem na dzieci.

Jej syn wzgardliwie tylko wzruszył ramionami.

— Ile dać mi możesz, matko, abym wybrał z obecnych moich kłopotów?

— Jeżeli nie nie, to bardzo mało, Ludwiku. Przyszły mój dochód wyjdzie cały na utrzymanie domu. A pamiętasz przecie dobrze, że niedawno jeszcze, na usilne twoje prośby, oddałam ci ostatnie sto funtów. Rachunki też Matyldy do-

tylko dotknąć żydów. Gdy postępową żydówką nieopatrznie słowem dotknęła sjonistów „wiec kobiet polskich“ (!) zamienił się w prawdziwą orgię wściekłości. Ryki, wycia, wrzaski zapęliły budynek cyrkowy — i zebranie zostało rozbite przez żydów. „Wiec kobiet polskich“ słuchał ze spokojem wszystkiego, co pawiła p. Golde — nie mógł tylko przenieść obrazy sjonistów! Wolno tam było mówić o wszystkim — byle nie obrażać patriotyzmu żydów! Taki to był wiec kobiet polskich odbyty w Krakowie w dniu 22 października 1905 roku.

A p. Golde chciała, by przeciwnicy wystąpili otwarcie na mównicę, by zwalczać jej poglądy! A przecież ci przeciwnicy musieliby przedewszystkiem powiedzieć, że ten wiec nie jest wiecem kobiet polskich, że decydować o zadaniach obecnych kobiety polskiej nie może zgromadzenie, złożone w głównej części z... sjonistów, z wyrostków żydowskich! Ba! nietylko przeciwnik socjalistycznych poglądów p. Golde, nie mógłby na tem zgromadzeniu mówić, ale nawet przeciwnik klerykalizmu nie byłby dopuszczony do głosu, gdyby był na tyle konsekwentny, że chciałby wystąpić przeciw ciemnocie, szerzonej przez rabinów i kahały.

Tych kilka uwag najzupełniej wystarczy za odpowiedź, dlaczego p. Golde nie spotkała się z należytą repliką na wiecu. Był to bowiem nie wiec kobiet polskich, lecz zgromadzenie żydowsko-sjonistyczne, na którym bez narażenia się na awantury nie mógł wystąpić żaden oponent, któryby nie przyjął za dogmat — kultu dla rabinów i żydowskiego „patriotyzmu“.

Ulicznik.

III.

Czy ulicznik jest zawsze bosy, brudny i obdarty?... Czy czyha on zawsze na nasze dzieci wtedy tylko, kiedy one jeszcze chodzą do szkoły z torebką w rękę i mają tabliczkę z rysikiem w zapasie?

Niestety!... trzeba przyznać szczerze, iż ulicznik, wlecze się jak cień bardzo długo...

Proszę! Wychylcie się z okna, lub wyjdźcie

na balkon... czy nie widzicie w godzinie szkolnej wałęsających się uczniów w mundurkach? Ci — kamienują biednego robotnika, który wiezie na taczkach ciężar znaczny. Pochylił się, spocął, mozołi się strasznie, a oni stojąc na wzniesieniu mierzą w niego kamieniami i cieśzą się, gdy trafia.

Tam — biją się wzajem, wodząc za lby jak kozły zawzięte i bezrozumne, ówdzie znów łamią drzewo przydrożne lub deptają trawę...

Dlaczego nie są w klasie?... Dlaczego nie pracują wraz z innymi?...

Ach!... czyż nie poznajecie uliczników tych samych, którzy jeszcze, jako małe dziecięta na ulicy się wychowali?

Myślicie, iż oni zostali w klasach niższych, iż wśród ław szkół średnich dzieci nasze będą od nich uwolnione?...

Spytajcie profesorów szkół średnich ile mają z nimi pracy, spytajcie synów waszych czemu oni są w klasie, na pauzie, przed szkołą i za szkołą?...

Zaraza nie gaśnie tak rychło — owszem, ona się niezmiernie szybko pomnaża i rozszerza, ona leci jak ptak szybkooskrzydły i sieje ziarna, jak kłos tysiącem plenny.

Lecz tem ciemniejszym widmem i straszniejszym złem jest ulicznik wobec dzieci dobrych, im jest on starszy i mądrzejszy.

Bo jeśli on w pierwszej normalnej uczył kamieniami rzucać i wydierać kartki z zeszytów, w klasach wyższych. Uczy on cze o innego i — uczy nie bez wpływu...

Widząc ulicznika odartego, brudnego, bosego, nurzającego się na śmieciach, łatwiej odwróciło od niego oczy wasze dziecko, ale widząc go w mundurku — z greką lub łaciną w rękę, nie może tak łatwo odróżnić kolegi od truciela i w tem jest wielka boleść życia...

Taki ulicznik — już teraz umie zaczepiać panny i pokojówki, już umie starszej kobiecie rzucić w oczy ohydny obelgę, już potrafi wejść do szynku lub kawiarni, gdzie i dalsze drogi odnajdzie.

A teraz już odprowadzać i przyprowadzać ze szkoły trudno, teraz już nie odkryje się chłopak z szczerem wyznaniem, gdzie był i co robił... teraz, raz zasmakowany jad złego wsiaka głębiej...

Młodzież psuje się moralnie, upada coraz niżej, nurza się w kałużach błędów zanadto wielkich i marnieje tak, iż ledwie wybrane, wyjątkowo silne charaktery zostaną uratowane i niezłamane. Ale nie na tem koniec.

Nie wszyscy przechodzą do szkół dalszych. Ogromne zastępy młodzieży z klas niższych zostają bez nauki wyższej i między temi dopiero w najokropniejszy sposób złe poczynają bujać, jeżeli się zaraz do pracy jakiejś nie zabiorą.

Jest to jeszcze inny, odmienny typ uliczników i o nim jeszcze słów parę. I. S.

Ze świata

„Signum Christi“ w Pompei. Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że profesor Sogliani odnalazł na terytorium Pompei dowód, iż już w roku katastrofy, 79-tym po Nar. Chr., chrześcijaństwo miało tam swoich przedstawicieli. Kwestya ta zajmowała już oddawna teologów i historyków, ale do r. 1853-go w ruinach Pompei śladów żadnych nie odszukano. W roku 1862-gim wykryto w jednym z domów na ścianie napis węglowy, który po odcyfrowaniu przez G. de Rossiego okazał się zelaniem chrześcian. Nasunęło to przypuszczenie, że w Pompei nauka chrześcijańska była znana. Obecnie zaś, w jednej ze starych willi, którą odkupują w północnej dzielnicy Pompei, w Bosco Tre Case, znaleziono w pokładzie popiołu z r. 79-go po Nar. Chr. lampę glinianą, na której widnieje krzyż, otoczony bluszczem. Ponieważ lampę znaleziono o trzy metry nad perystylem, Sogliani wnioskuję, że należała ona do niewolnika, gdyż pomieszczenia dla niewolników znajdowały się zawsze na półpiętrze. Przeciw tym wnioskowi występuje wszakże prof. Lablanca; uważa, iż nie są bynajmniej trafne, gdyż „Signum Christi“ (krzyż) nie był przez chrześcian w pierwszych wiekach używany; zastępował go trójkąt, albo litera T. lub też młotek.

Znakomitą charakterystykę prusaków podaje „Simplicissimus.“ W wagonie kolejowym zabawia się dwóch panów rozmową o kulturze pruskiej. „Bardzo mi się podoba sposób wychowania dzieci w Prusiech — powiada jeden z nich. — Jeżeli urodzi się na wsi dziecko, rodzice pakują je wprost do chlewka, gdzie rośnie razem z wieprzkami. Później rodzice gatunkują mieszkańców chlewika: młode, obrosnięte sierścią, wysyłają na paszę, a te, które obrosnięte są włosem — do szkoły kadeckiej.“

Setna rocznica Trafalgaru. Cała Anglia obchodziła dnia 21 października uroczystość setnej rocznicy wielkiej bitwy morskiej pod Trafalgarem, w której flota angielska, pod dowództwem Nelsona, pobiła na głowę połączone floty Francji i Hiszpanji, pod dowództwem admirała francuskiego, Villeneuve. Jak wiadomo, w bitwie tej, d. 21-go października r. 1805 Nelson poniósł śmierć bohaterką od kuli francuskiej, stojąc na pomoście kapitańskim okrętu admirałskiego „Victory“. Zwyyczajem wobec tego dokończył pomocnik jego, admirał Collingwood, zadanie jednak jego było już łatwe wobec zupełnego zdemoralizowania floty nieprzyjacielskiej.

Wielkość i zaludnienie Japonii. Od rozpoczęcia wojny rosyjsko-japońskiej poczęła się publiczność wszystkich krajów zajmować więcej Japonią, którą dotąd uważano za kraj prawie dziki. Zrazu zdawało się każdemu, iż olbrzymia Rosya za jednym zamachem pochłonie przeciwnika, którego 13 razy swoim europejskim tylko obszarem przewyższa, — tymczasem mały Dawid

tychczas są nie zapłacone.

— Ależ bo, mamó, wymagania jej są do prawdy szalone!

Matylda uśmiechnęła się tylko; wzięła na powrót złowrogi ów list i zwolna go odczytywała, zatrzymując się tym razem nad każdym wrażeniem i wążąc je bacznie.

— Moja matko, musisz wydobyć teraz jakimkolwiek sposobem trzysta funtów dla mnie; przecież to nie robi ci tak wielkiej różnicy — prosił Ludwik przyciszonym głosem. — Djabelna ta wiadomość spadła na mnie tak niespodzianie, że doprawdy nie rozumiem nawet, jak sobie poradzę.

Pani Poynder nic nie odpowiedziała, patrzyła tylko z niepokojem na córkę. Nareszcie Matylda położyła list i odezwała się cichym swym jak zawsze słodkim głosem:

— Co do owej „dziewczyny“, jak on ją nazywa w swym liście, musi tam być jakaś tajemnica. Widocznie jest, że dla jakichś powodów był dawniej niechętnym dla niej, a dopiero teraz zmienił swoje przekonanie. Albo znowu to przybrane nazwisko!... — I tu zastanowiła się chwilę, a potem dodała: — Tak, mogłoby być daleko gorzej jeszcze. Lepiej, że tu zamieszka, niż żeby miała zostawać gdziekolwiek pod innymi wpływami.

Twarz pani Poynder rozjaśniła się; z zachwytem spozjrzała na swoją córkę. Bo też kochana Matylda była zawsze tak rozumna, tak przeorna, tak w każdej okoliczności umiejająca panować nad sobą!

— Niezawodnie, masz słusność, kochanko; trzeba starać się urządzić tak, aby wszystko było jaknajlepiej.

— Owo „jaknajlepiej“ nie może być znowu niczem tak świetnem, żeby aż się cieszyć z tego — wtrącił syn niecierpliwie. — Nawet tak subtelny rozum, jak Matyldy, nie potrafi przerobić czarnego na białe.

— Nie mam też zamiaru próbować tego wcale — odparła spokojnie siostra. — Postaram się tylko wyciągnąć jaknajwiększą korzyść z materiału, jaki dostanie się w moje ręce, bez względu na to, czy będzie on czarny, czy biały.

— Wasz stryj pisze, żebym pojechała sama ją zabrać — wtrąciła pani Poynder, niespokojna zawsze, gdy między jej dziećmi wszechznana się zamiana ostrych słówek.

Ludwik podniósł się z krzesła, pozbierał wszystkie swoje papiery i wyszedł z pokoju. To, co miał jeszcze do powiedzenia matce, wyjaśnić chciał wtedy dopiero, kiedy siostry nie będzie już w pokoju.

Naturalnie, mamó, zrób tak, jak będziesz sama uważała za najwłaściwsze — odezwała się Matylda.

Lecz czy pani Poynder wciąż jeszcze zwrócone były ku córce a ta, przyzwyczajona zapewne do podobnego odwoływania się we wszystkim do siebie, dorzuciła natychmiast:

— Jeżeli ona rzeczywiście i tak już zanadto wiele trzyma o sobie, to pojechanie tam twoje, mamó, może ją w tem bardziej jeszcze ugruntować, a to właśnie byłoby najgorszym początkiem dla nas. Dotychczas nie mamy najmniejszego wyobrażenia o jej charakterze. Najlepiej więc będzie napisać do niej uprzejmy bilecik, tłómacząc się słabością i prosząc ją, aby przybyła do nas, jak można najprędzej. Jeżeli zaś zechce nas zawiadomić, którym pociągiem przybędzie,

w takim razie wyjedziemy na jej spotkanie.

— Masz zupełną słusność, kochanko; tak rzeczywiście najlepiej będzie. Idę więc natychmiast list napisać — mówiła pani Poynder, podnosząc się żywo z krzesła.

— Ale, mamó... sądzą, że nie należałoby nikomu mówić o tem, co tu zaszło, na jakich warunkach ją przyjmujesz i że wuj cały swój majątek jej ma zostawić. Wszak on postanowienie swoje względem niej zmienić jeszcze może — i lekki rumieniec wystąpił na jej policzki, gdy ciągnęła dalej: — Ludwik, bo doprawdy tak mało ma taktu, tak jest nierozważny!... Czy nie mogłaby napomknąć mu mama, iż Jerzy nie powinienby dowiedzieć się o tem wszystkim? Powiedz mu żeby przez wzgląd na własny swój interes nie mówił mu nic więcej nad to, że mama przygarnąć chce swoją synownicę, aby odtąd pod naszym żyła dachem. Czy będziesz pamiętała te słowa, kochana mamó?

— Będę i rzeczywiście sądzą, że masz zupełną słusność. Nie mamy żadnej dobrej racji komukolwiek mówić o tem coś więcej. — I z niepokojem, badawczo patrząc na córkę, ciągnęła dalej: — Zdawało mi się, iż zeszłego wieczora Jerzy był szczególnie uprzejmym dla ciebie, kochana Matyldo.

— Uważałaś to, mamó? — słodko odpowiedziała Matylda, lecz ani słowa więcej nie dodała, a matka nie śmiała jakoś posunąć się dalej ze swemi zapytaniami.

(C. d. n.)

pokonał olbrzymiego Goliata. Mała, jak przyzwyczajaliśmy się ją nazywać Japonja, w rzeczywistości przewyższa ludnością niejedno pierwszorzędne mocarstwo europejskie. Według wykazów statystycznych z r. 1900, liczyła ona 47,000,000 mieszkańców, podczas gdy Austro-Węgry miały ich tylko 45 i pół miliona, Francja 40 mil. Anglia 41.5 milionów, Włochy 33, Niemcy 56 a Rosja 150 milionów. Okazuje się więc iż Japonja jest ludniejszą od naszego państwa, od Francji, Anglii lub Włoch.

Obszar jej wynosi 417,400 kilometrów kwadr.; jest więc mniejszą o 208,000 kil. kwadr. od Austro-Węgier, o 123,000 od Niemiec, o 114,000 od Francji, ale za to o 102,000 kil. kw. większą od europejskich posiadłości angielskich a o 121,000 od Włoch.

Na 1 kil. kwadr. przypada mieszkańców w Japonii 113, w Anglii 132, w Belgii 234, w Niemczech 104, we Włoszech 115, we Francji 73, Austrii 72, w Rosji, 19.

Japonia nie jest krajem urodzajnym, — zaledwie 15 procent powierzchni jest pod uprawą 45% zajmują lasy, tylko wyspy Kiusiu i Sikoku odznaczają się urodzajnością i mają żniwa dwa razy do roku. Najwięcej uprawiają ryżu dającego wielkie plony, — czego jednak nie dostarcza ziemia rolna, wynagradza morze dostarczając środków żywności w nieprzebranej mierze, tak że Japończycy odżywiają się nie tylko bardzo dobrze, czego inna ludność niejednego kraju europejskiego pozazdrościć może, ale rybami nawet pola swoje nawożą. A więc właśnie to pożywienie obfite w fosfor przyczynia się do wytworzenia tych stalowych nerwów jakimi odznaczają się Japończycy. I Austrija ma morze, ale z bogactwa jego bardzo mało dochodzi do wnętrza kraju i nie przyczynia się do tańszego a posilniejszego odżywienia się ludności. Porty jakie w Krakowie i innych miastach mają powstać, wskazują tylko bezsilność teorii przy przeprowadzaniu jej w życie, a mowy wygłaszane na kongresie rybackim w Wiedniu — okazały się tylko szumnymi frazesami bez realnej wartości.

Japonja, jak z powyższego przedstawienia wynika, nie jest ani tak mała, ani biedną. Póki panuje na morzu, (a obecnie flota jej tylko angielskiej ustępuje) ma zawsze zabezpieczone zażywanie dla swej ludności, bo ocean jest jej głównym dostawcą środków spożywczych, ocean jest jej przedmurzem zarazem. Ani piękne Włochy, ani nawet nasza Galicya nie odżywiają tak dobrze swoich mieszkańców, jak Japonja, a co do kultury i przemysłu daleko po za nią stoją. — Japonja stała się dziś mistrzynią narodów o dawnej kulturze nie tylko pod względem wojowania, ale i w wielu innych kierunkach.

L. R.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

KRAKÓW, 28 października

Kalendarz kościelny. We wtorek Rafała Archaniola. Feliksa i Fortunata męczenników; we środę Chryzanta, Darji i Kryspina męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca we wtorek o godzinie 6 minut 18; zachód o godzinie 4 minut 31; długość dnia godzin 10 minut 13.

Komisja sanitarna Rady miejskiej odbędzie jutro posiedzenie o godzinie 6 wieczorem — ze współudziałem protomedyka dra Merunowicza, który przybył do Krakowa.

Sekcja V wojskowa Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. Epsteina załatwiła w sobotę 116 podań o przyjęcie do gminy m. Krakowa.

Zjazd techników, którzy przed 30 laty ukończyli szkołę techniczną w naszym mieście (później przez rząd przekształconą na politechnikę i przeniesioną do Lwowa), odbył się wczoraj w naszym mieście. Rano przyjmował przybyłych na zjazd uczestników poseł Rotter w domu przy ul. Gołębiej, gdzie się podówczas technika mieściła. Po zebraniu towarzyskiem, zwiedzeniu miasta byli wieczorem uczestnicy zjazdu na

przedstawieniu w teatrze miejskim, poczem udali się do sali Saskiej, gdzie odbył się bankiet. Wzięło w nim udział 30 kolegów i dwóch żyjących jeszcze dawnych profesorów. Szereg toastów i mów rozpoczął p. Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej, toastem na cześć profesorów — na co odpowiedział budowniczy Jacek Matusiński jako były profesor zgromadzonych. Wśród niezwykle serdecznego nastroju przemawiali panowie Winkler, Rotter i inni. Podczas bankietu przygrywała orkiestra p. Czyżowskiego pod batutą swego dzielnego kapelmistrza, zyskując za piękne wykonanie wyborowego programu koncertowego szczerze uznanie i żywe oklaski.

I tak spędzili koledzy z przed 30 laty wspólnie przyjemne chwile, które znowu chcą wkrótce odnowić; za trzy lata bowiem ma się odbyć drugi taki zjazd w Krakowie — oby równie liczny!

Z Tow. nauczycieli szkół ludowych. W sobotę w lokalu Towarzystwa wygłosiła p. Wolińska odczyt o potrzebie reformy nauki rysunków w szkołach ludowych i średnich. W bardzo pięknym i rzeczowo opracowanym wywodzie przedstawiła prelegentka nowe metody nauki rysunków, wprowadzane w różnych krajach w ostatnich latach do szkół a zarazem wykazała liczne braki i niewłaściwości, które nauce rysunków należy rozwijać się nie pozwalają. Dyskusja nad odczytem była bardzo ożywiona. Podnoszono w niej nieodpowiednie traktowanie nauki rysunków w naszych szkołach ludowych, a zupełne zaniedbanie jej w gimnazyach, bo przecież nadobowiązkową naukę rysunków w gimnazyach dla kilkunastu ochotników, należytą nauką nazwać nie można. Nauka rysunków, kształcąca rękę oko, wyobraźnię i umysł piękną, powinna być niezbędną do ogólnego wykształcenia dla każdego, dlatego we wszystkich szkołach treskliwe traktowaną być winna. — Uchwalono zawiązać osobną sekcję, która by zajęła się kwestją zreformowania nauki rysunków w szkołach. — Po odczycie nastąpiły produkcje orkiestry i męskiego chóru nauczycielskiego, deklamacya i słowa gra na skrzypcach, poczem przy milej pogawędce bawiono się blisko do północy.

Syonistki i pani Golde. Nawet żydzi nie podzielają socjalistycznego kosmopolityzmu tej zapomnianej agitatorki, bo kobiety syonistyczne wystąpiły przeciwko niej w liście otwartym, z którego wyjmujemy najbardziej charakterystyczne ustępy.

Zarzucamy, — czytamy tam, — drowi Esterze Golde świadome i rozmysłne przekreślenie faktu, jakoby my organizowały robotnice wspólnie z pracodawczyniami;

Zarzucamy drowi Golde świadomą nieuczciwość w twierdzeniu, jakoby my reprezentowały wrogi interesom proletariatu kierunek; zarzucamy wreszcie drowi Golde ignorancję i demagogię w jej nawoływaniu pracujących kobiet żydówek, aby „organizowały się tylko w stowarzyszeniach polskich“, aby nie dały się „uwodzić“ i nie wstępowały do odrębnych żydowskich organizacji.

Dr. Estera Golde nie może się pozbyć widocznie swego, ghettoowego, burżuazyjnego poglądu asymilacyjnego, nad którym życie już dawno przeszło do porządku dziennego. Nie może zrozumieć dr. Golde, że ona żydówka zbrodnię popełnia na swoim narodzie, którego proletaryat kobiecy znacznie więcej pracy niż inny potrzebuje.

Tak drze Estera Golde, my Wam przypomniemy, że Wy obowiązek pewien jeszcze macie dla żydów, że Wam nie wolno w imię przez hakatę, gnębionego ludu polskiego dławić i dusić praw pozbawionej mniejszości żydowskiej, dlatego, że ta mniejszość bronić się nie może, że wykazuje to Wasz burżuazyjny, socjalizmem niezniszczony jeszcze światopogląd, polegający na deptaniu słabych!!

Pomijając wątpliwą cokolwiek polszczyznę otwartego listu, syonistki mają zupełną słuszość ze swego punktu widzenia. Pani Golde należy do najgorszego rodzaju narodowych amfibijów: nie jest ani Polką ani żydówką, i dlatego działalność jej może być tylko szkodliwą.

Syonistki utrzymują, że pani Golde wystąpiła przeciwko nim z zarzutami godnymi „puszczyków“ z „Naprzodu“, „Głosu Narodu“ i „Słowa Polskiego“; — otóż zestawienie to jest trochę... dziwne, — bo „Głos Narodu“ zawsze przychylnie oceniał ruch syonistyczny.

W sprawie odnowienia Wawelu odbieramy

z miasta od osoby kompetentnej następujące uwagi:

Z radością przyjął kraj wiadomość, że Wydział krajowy bezzwłocznie zamierza przystąpić do restauracji Wawelu i że roboty rozpoczyna się od zburzenia ścian w ostatnich czasach postawionych, oraz naprawy dachu. Czy jednak zastanowiono się nad tem, że ten dach mógł być pierwotnie jednospadkowy, ze spadkiem na podwórze a od strony ulicy zasłonięty był atyką w tym guście, jak widzimy na Sukienicach; za tem przemawia rozkład pokoi, ślady pozostałe takich atyk od strony kościoła OO. Bernardynów, a wreszcie i wielka ilość zamków rozsianych po kraju, których posiadacze naśladowali zamek królewski, w ten sposób je zdobili.

O wygląd starej świątyni. Od dłuższego czasu obserwować można jak na dachu kościoła mniastackiego zmienia się zniszczone pokrycie miedzianą blachą. Sądząc, że przy tej sposobności nie zmienia się tych skromnych dymników, na stylowe gotyckie. Tak wielkie płaszczyzny dachu wymagają ożywienia. Jest prawdopodobne, że one niegdyś były stylowe i dopiero przy jakiejś mniej rozbawnej restauracji kościoła, zamieniono je na tak pojedyncze, jak je obecnie widzimy. Koszt nie byłby zbyt wielki, a świątynia zyskałaby wiele na zewnętrznym wyglądzie.

Kto takie rzeczy toleruje? Jest przy ul. Siennej kawiarenka, do której wartoby było posłać kiedy jaką komisję sanitarną, choćby już z tego jedynie względu, żeby się zdawało, iż w naszym przysłowiowo „czystym“ mieście, robi się coś przecież pod względem zdrowotnym dla cholery. A nie myślcie państwo, że jeżeli ona się u nas pojawi, to będzie musiała zaczynać od Kamińskiego. Wszak wcale nie gorzej od zaułków Kazimierskich, siedliskiem ciągłego rozsadnika chorób wszelakich, może być owa kawiarenka na Siennej — w samym środku miasta, bo o trzy kroki od Rynku... Adresu nie wskazujemy, bo i bez niego trafilibyśmy do niej, ale do których należy nadzór nad takimi lokalami; ci, niestety, ci powołani tolerują z niewiadomych przyczyn takie nory, o których powinien stary a energiczny wiarus miał zwyczaj mówić, iż nakładoby się na bić w armatę i wystrzelić — o ile chciałoby się z niemi zrobić jakiś porządek. Bo wyobraźcie sobie państwo, co się tam dzieje: W lokalu, mającym tylko jedną ubikację, a stanowiącą kawiarnię, „cukiernię“ i szynk zarazem, roi się od rana do wieczora od żydówek, z których jedne są t. zw. wekslarkami i trudnią się wymianą rubli, a jeszcze więcej pożyczaniem „z grzeczności“ pieniędzy na gruby procent lichwiarski, drugie zaś są handlarkami starzyzny. Przy tym samym stoliku, gdzie gość je śniadanie, rozkłada brudna żydowska stare ubrania męskie i damskie, nawet bieliane stare... A w służbę to wypadkach rzeczy te pochodzą od szeptników lub wogóle zostały zakupione od rodzin biedaków, wyprzedających handlarzom garderobę po ludzianch zmarłych na choroby zakaźne... Tu, przy jedzeniu, odbywa się targ ta — pełna bakterij chorobotwórczych starzyzną, a właścicielka sympatycznej kawiarenki żydowskiej przyjmuje na przechowanie te rzeczy do kuchni, w której gotuje się mleko, kawa, herbata, w której wypieka się ciasta!... A zwracamy tem bardziej uwagę na stosunki panujące w tym lokalu, ponieważ ową kawiarenką, dzięki jej położeniu, odwiedza, niestety, wielu chrześcijan, zwłaszcza ludzi z za miasta, na targ przybywających, oraz biedaków, poszukujących służby...

Wystawa ruchoma Ligi Pomocy przemysłowej w Sejmie. Pan marszałek krajowy udzielił Zarządowi Ligi Pomocy przemysłowej pozwolenia na wystawienie znanej już w kraju „Wystawy ruchomej“ Ligi Pomocy przemysłowej w gmachu sejmowym w czasie trwającej sesji.

Liga Pomocy przemysłowej zamierza zapoznać reprezentację kraju z urządzeniem i charakterem swojej Wystawy ruchomej, stanowiącej ważny czynnik w szeregu środków używanych przez tę organizację w ostatnim czasie do rozbudzenia samowiedzy wytwórczej i ducha przedsiębiorczości wśród naszego społeczeństwa.

Wystawa Ruchoma pomieszczona zostanie w pierwszych dniach listopada br. w jednej z sal obok wejścia do sali sejmowej i dostępną będzie

JOSEF MASSAR

Kraków, ul. Floryańska 18.

---POLECA NA
JESIEŃ I ZIMĘ

NOWOSCI w wełnie, Jedwabiu, Flanelach i Barchanach oraz ogromny wybór Konfekcji dziecięcej dla Panienek

do lat 16, dla Chłopców do lat 14.

TOWAR DOKŁADNY. — CE
UMIARKOWANE.

w tym czasie tylko dla członków sejmu krajowego.

Falszywe wyroby krajowe. Donoszą ze Lwowa: Na ostatnim posiedzeniu zastanawiał się Wydział Gremium drukarzy i litografów nad sprawą nader ważną dla przemysłu krajowego, a mianowicie, że znaczna jeszcze część wyrobów galicyjskich, noszących markę „wyrób krajowy” jest zaopatrzona w etykiety i reklamy, drukowane lub litografowane za granicą. Jest to wielka krzywda, wyrządzana przemysłowi krajowemu i dziwne światło rzuca na tych, którzy, szukając zbytu dla swych towarów pod marką krajową, etykiety dla tych towarów kazały wykonywać za granicą. To też Wydział Gremium drukarzy i litografów postanowił przedsięwziąć ścisłe badania w tym kierunku i sprawą tą energicznie się zająć.

Na posiedzeniu tem również podnoszono, że w dyrekcji pocztowej wykonują funkcjonariusze pocztowi na prasach litograficznych roboty dla osób prywatnych, co jest nadużyciem i dzieje się prawdopodobnie bez wiedzy dyrekcji.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. koresp.) Magistrat zakończył wczoraj obrady nad budżetem m. Lwowa na r. 1906. Preliminowane wydatki wynoszą 5.844,172 kor., a ponieważ spodziewany jest dochód 5.845,012 koron wynika zatem nadwyżka 2.840 kor. W porównaniu z r. 1905, wzrosły rozechody zwyczajne o 418,971 kor. dochody zaś podniosły się o 418,758 kor.

Odczyt prof. Bruecknera (pt. „Wpływ i udział Polaków w literaturze rosyjskiej”), zgromadził w Związku naukowo-literackim takie mnóstwo publiczności, że prelegent, zawsze zresztą tak mile witany we Lwowie, z trudem tylko mógł się do katedry przecisnąć. Po odczycie odbyła się ożywiona dyskusja.

Urzednicy sądowi wnieśli ponownie do prezydenta Tchórznińskiego petycję o zaprowadzenie jednorazowego urzędowania od 8 do 3 pp.

Wystawa tkacka wzbudza żywe zajęcie wśród publiczności; wczoraj zwiedziły ją różne wysokie figury urzędowe; nadto zaczęły już zjawiać się gremjalnie na wystawie szkoły męskie i żeńskie.

Na wiecu nazwanym ogólno-akademickim, odbytym onegdaj w sali Gwiazdy uchwalila młodzież, której większość stanowili socjaliści, trzy i cztery — dwie rezolucje. Z tych pierwsza domaga się powszechnego, równego i tajnego a bezpośredniego prawa wyborczego w państwie, kraju i gminie, przyzem każdy bez różnicy płci ma prawo do głosowania; druga rezolucja pozdrawia młodzież socjalistyczną maddziarską, waleczną o reformę wyborczą w powyższym duchu i zawiadamia delegatów maddziarskich, że „młodzież polska” ukraińska i żydowska przystępuje natychmiast do takiej samej walki.

W wieczorne inauguracyjnym lwowskiej Centrali akademickiej wzięło udział przeszło 300 studentów wszechszkolnych.

Galicyjska kasa zaliczkowa nabyła od dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego kamienicę przy ul. Trzeciego maja l. 5 i tam na wiosnę przenosi swoje biuro.

Sensację w mieście wywołało otrucie się 24 letniej, przystojnej kasjerki kawiarnianej, Anny Zborowskiej vel Czubak.

Mieliśmy tu onegdaj pierwszy śnieg — który rychło zamienił się tylko w błoto.

Zabójstwo z zazdrości. P. Tadeusz Jelowiec Bukojemski z Poraja pod Zmigrodem, zaprzeczając wiadomości, zaczerpniętej przez pisma galicyjskie z „Gazety Lwowskiej”, w korespondencji z Kresna pod powyższym nagłówkiem, jakoby on popełnił zabójstwo „z zazdrości czy też czułości” na osobie Jana Dońka. W majątku pana Bukojemskiego popełniono w tym czasie istotnie zabójstwo, a ofiara mordu skończyła życie w domu dworskim, we wsi wybudowanym. Sprawcy są oszczędni w rękach władzy, zresztą śledztwo sądowe jest jeszcze w toku, przeciwko osobom, które wniknęły fałszywą pogłoską o aresztowaniu p. Bukojemskiego. W tej sprawie wytoczył on proces o oszczerstwo.

Samobójstwo. Z Sambora donoszą: Na terytorjum gminy Kalinowa, znaleźli w tych dniach pracujący w polu włóścianie zwłoki nieznanego mężczyzny. Ze znalezionych przy nim papie-

rów, a w szczególności książeczki pocztowej Kasy oszczędności nr. 2.883,245 w kwocie 200 kor. okazało się, że mężczyzna ów nazywał się Maurycy Frank i był kotlarzem. Powodem śmierci, według zdania lekarza powiatowego, było zażycie trucizny w zamiarze samobójczym. Przy zwłokach bowiem znaleziono flaszeczkę, zawierającą jeszcze resztę jakiegoś gryzącego płynu.

Z Grybowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Z radością powitaliśmy odezwę W. P. Starosty Fettera, wystosowaną do nauczycielstwa. Ona zwiastuje nam pomyślną zmianę ducha naszej władzy przełożonej. Serdeczny a podniosły sposób zachęcenia nauczycielstwa do pracy, szczerzy ton dźwięczący w całej osnowie, który nawet nie lęka się użyć wyrazu „Ojczyzna”; zjednały od razu serca nasze. Dlatego też grono nauczycielek szkoły żeńskiej, postanowiło na posiedzeniu dnia 11 bm. tą drogą przesłać W. P. Starości Fetterowi wyrazy zapewnienia ufności w Jego życzliwą działalność dla nauczycielstwa, która pozostawiając nam swobodę myśli i działania, pozwoli odetchnąć swobodniej bez obawy knuta lub prześladowania.” Następują podpisy: Ks. Józef Hęciński, katecheta; Karolina Gadowska, kierowniczka szkoły; Wanda Regecowa, C. Chrupek, Józefa Iwańska, Honorata Persa — nauczycielki.

TELEGRAMY.

Demonstracja lwowska.

Lwów 23 października. Do gmachu sejmowego podażyła deputacja robotników w skład której wchodziło przeszło 20 osób z posłem Daszyńskim na czele.

Deputacja wręczyła marszałkowi krajowemu hr. Stanisławowi Bądniemu memoriał w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmiku. Imieniem deputacji mówił najpierw poseł Daszyński, a przemowę jego cechowało nadzwyczajnie umiarkowanie. — Pomiędzy innymi podniósł poseł Daszyński, że w sprawie powszechnego głosowania, chodzi o moment narodowy, który wymaga współdziałania szerokich warstw. Po posle Daszyńskim przemawiał po rusku pan Hankiewicz imieniem ruskich socjalistów.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Bądni odpowiedział, że przedłożony mu memoriał i zdania przyjmuje do wiadomości, a dodał zarazem że nie ma żadnego prawa, w jakiegokolwiek formie mówić o stanowisku, jakie sejm dzisiaj, albo w przyszłości w sprawie reformy wyborczej sejmowej zajmie. — Osobiście uważa stopniowe i na faktycznych stosunkach krajowych oparte rozszerzenie prawa wyborczego za słusze i usprawiedliwione. — Gwałtownych przewrotów stosunków, jak w każdej innej sprawie, tak i w tej nie uważałby marszałek za zgodne z dobrem całości kraju, natomiast powitałby z zadowoleniem w sejmie przedstawicieli klasy robotniczej i sądzi, że spokojne i poważne współdziałanie przedstawicieli wszystkich warstw dla dobra kraju może się przyczynić do wyrównania albo przynajmniej zlagodzenia przeciwności.

Pan marszałek rozumie, że przedstawiciele klasy robotniczej domagają się prawa wyborczego, ale sądzi, że dążenia te będą tem bliższe, u rzeczywistnienia, im bardziej powiedzie się uniknąć wszystkiego, co choćby pod względem formy miało cechę nieuzasadnionej presji albo terroryzmu.

Opuściwszy gmach sejmowy, podażyła deputacja na audjencję do namiestnika. Poseł Daszyński zwracając się do namiestnika, zaznaczył na wstępie cel przybycia deputacji, poczem w te mniej więcej słowa mówił:

Jesteśmy świadomi ważności chwili i żądanych zmian wkraczających daleko w życie państwa. — Przychodzimy z ramienia robotników do Waszej Ekscelencji z uprzejmą prośbą, abys był łaskaw przedstawić nasze żądania centralnemu rządowi i użyć im swego poparcia.

To samo po rusku zaznaczył pan Hankiewicz.

Pan namiestnik odpowiedział:

Zyczeniem Panów, przesłania waszej petycji centralnemu rządowi zadość uczynię. Uchwalenie zmiany ordynacji wyborczej sejmowej należy do zakresu działania sejmiku. — Dopiero, gdyby sejm jaką uchwałę w tym przedmiocie powziął

przyjdzie na mnie rola przedstawienia sprawy centralnemu rządowi i zajęcia w tej kwestji stanowiska. Dzisiaj nie jestem upoważnionym do złożenia imieniem rządu jakiegokolwiek oświadczenia. Z mojej strony mogę jednak zaznaczyć, że organizm społeczny jest organizmem żywym a więc zmiany ustroju praw wyborczych, są stosownie do zmian zachodzących w łonie społeczeństwa możliwe. Z uznaniem podnieść muszę, że krok dzisiejszy zrobiliście panowie w sposób poważny i utrzymaliście wzorowy ład i porządek.

Gdy deputacja wyszła z gmachu namiestnika przemówił do zebranego tłumu poseł Daszyński, zawiadamiając o wyniku posłuchania u marszałka krajowego i namiestnika. Relacja mówcy przyjęta została przez zebranych wśród głośniejszych objawów zadowolenia. W końcu dziękując zgromadzeniom za karne i poprawne zachowanie się wezwał poseł Daszyński a potem p. Hankiewicz zgromadzonych do rozejścia się w spokoju.

Wzniósłszy okrzyk na cześć socjalnej demokracji, tłum się rozszedł.

Ze spraw sejmowych.

Lwów 23 października. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie” donosi. Klub demokratyczny uchwalił wczoraj wnieść w sejmie na jutrzejszym posiedzeniu projekt zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej krajowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do sejmiku. Klub demokratyczny proponuje: 1) powiększenie liczby posłów z miast o 16 mandatów. — Kurja ta ma mieć zatem w przyszłości oprócz mandatów z Izby handlowych, 44 posłów, to jest tyle, ile ich ma kurja wielkiej własności. — Otrzymać mają więcej mandatów: Lwów o czterech posłów, Kraków o dwóch posłów. Miasta liczące ponad 30.000 mieszkańców jak Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów i Kołomyja, każde po jednym mandacie — mają zatem wybierać każde po dwu posłów. — Okręgi miejskie zbiorowe. 1) Brzeżany-Złoczów 2) Bochnia-Wadowice 3) Gorlice-Jasło. 4) Podgórz Wieliczka 5) Sanok-Krosno mają być rozdzielone i każde z tych miast wybierać ma osobno jednego posła. W tych okręgach nastąpi zatem powiększenie liczby posłów o pięciu. 2) Powiększenie o dwa mandaty liczby posłów z Izby handlowych i Przemysłowych w ten sposób, aby Izby lwowska i krakowska wybierały po dwu posłów. 3) Powiększenie liczby posłów z kurji gmin wiejskich o pięciu z powiatów politycznych nowych, Podgórze, Strzyśów, Przeworsk, Peczehyzyn i Zborów. 4) Zaprowadzenie V kurji o 24 mandatach poselskich. V.) Zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do sejmiku. Według projektu klubu demokratycznego powiększenie ogólnej liczby posłów sejmowych wynosić ma zatem 42 mandaty.

Wiec ruski we Lwowie.

Lwów 23 października. (Tel. pryw.) Wczoraj odbył się we Lwowie wiec ruski w sprawie powszechnego głosowania, oraz położenia politycznego Rusinów wogóle i Rusinów lwowskich w szczególności.

Przewodniczącym wiecu obrano pos. do parlamentu Bazylego Jaworskiego. Na zgromadzenie przybyli również inni posłowie ruscy. Uchwalono następującą rezolucję:

Rusini miasta Lwowa zebrani na wiecu w d. 22 października 1905 r. stwierdzają, że teraźniejszy ustrój austriackiego państwa nie odpowiada interesom ruskiego narodu i dla tego żądają: 1) Bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego prawa wyborczego do wszystkich instytucji państwowych, krajowych, rad powiatowych i gminnych, z usunięciem wszelkich kurji wyborczych 2) Zmiany teraźniejszego ustroju przez utworzenie narodowościowych obszarów, czemu byłoby dla Rusinów wydzielienie wschodniej Galicji i części Bukowiny celem utworzenia osobnego politycznego terytorjum.

Wiec Rusinów zastrzegł się przeciw temu, aby aktowi restauracji zamku na Wawelu przypisywano kiedykolwiek znamie prawnopanstwowe, a w szczególności także i prawnopolityczne konsekwencje ze względu na ruską część kraju — Zgodnie z tem zapatrywaniem, wiec przyłącza się w całej pełni do deklaracji, jaką w tej sprawie złożył reprezentant ruskiego narodu w galicyjskim sejmie na pierwszym posiedzeniu bieżącej sesji oraz wyraża podziękowanie i cześć ruskim posłom za stanowisko w wymienionej sprawie, a w szczególności rzecznicowi dr. Oleśnickiemu.

Miodosytia Kazimierza Robackiego

Miód stołowy lekki butelka 50 cent.

Miód stołowy mocny butelka 60 cent.

Miód wytrawny butelka 70 cent.

Miód kuracyjny butelka 80 cent.

Miód esencja butelka 1 zhr.

Miód kopowiec butelka 1 zhr. 20 cent.

założona roku 1841 w Krakowie

Sławkowska l. 26, poleca

Miód kasztelański butelka 1 zhr. 50 cent.

Miód Bernardyński butelka 2 zhr.

Maliniński, Wiśniński, Dereniński

Przesilenie węgierskie.

Steinamanger 23 października. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którym przemawiali posłowie Kossuth i hr. Apponyi.

Kossuth oświadczył, że jeżeli w Wiedniu myślą, że nas za cenę nowego projektu Fejervarego zmuszą do zrzeczenia się naszych najważniejszych postulatów, to bardzo się mylą. Kolicja nie odstąpi od swoich żądań, nowy rząd zostanie przegłosowany, a jeżeli sejm rozwiąże, opozycja w jeszcze większej sile zjawi się po wyborach, aby zadać ostateczny cios ugodzie z r. 1867. Partya niezawisłości silnie stoi przy swoich zasadach, a gdy Wiedeń nie chce przyjąć tych drobnostek, których ona żąda, będzie partya zmuszona, cały kompleks programu swego rozwinąć.

Apponyi przemawiał w podobnym duchu. Zakończył słowy: W Wiedniu chcą przekupić wolę Narodu powszechnem prawem głosowania, ale najlepszej potrawy nie można przyjąć, jeżeli jest zaprawiona trucizną.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu poniżającego przyjęcia delegatów opozycji 23 września w Wiedniu.

Budapeszt 23 października. Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego. — Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu, aby już dzisiaj zająć stanowisko wobec reaktywowanego gabinetu hr. Fejervarego, ponieważ większość parlamentu nie może mieć zaufania do rządu, któremu tak Izba posłów jak Izba magnatów wyraziły wotum nieufności i przeciw któremu w Izbie posłów postawiono wniosek o postawienie go w stan oskarżenia.

Prasa węgierska o programie Fejervarego.

Budapeszt, 23 października. (Tel. Wł.) Dzienniki tutejsze wyrażają się bardzo sceptycznie o ogłoszonym już częściowo programie bar. Fejervarego. Dziennik „Ujsag“ zaznacza, że program ten nie ma charakteru politycznego lecz ekonomiczny, dlatego też wątpliwem jest, czy znajdzie on powodzenie, naród bowiem pragnie teraz kancerji politycznych. Organ Bauffego pisze, że zarówno Fejervary jak i jego program nie mogą być przyjęci przez ludność, hr. Dathya ni zaś ogłasza w swem piśmie, że bar. Fejervary pogrzebał się swym programem.

Wyjazd Loubeta do Hiszpanji.

Paryż, 23 października. Prezydent Loubet wyjechał w towarzystwie ministra Rouviera do Hiszpanji.

Watykan a Turcja.

Konstantynopol, 23 października. Maroniński patriarcha wręczył sułtanowi pismo papieża, w którym ten dziękuje za tolerancję i poparcie użyte katolikom i prosi o dalsze ich zastosowanie.

Katastrofa okrętu skutkiem miny.

Londyn, 23 października. Według nadeszłego tu telegramu, japoński parowiec „Sanchi-maru“ najechał w drodze z Niuczangu do Dalnego na minę i zatonął. Parowiec ten zajęty był przewozem materiału wojennego z portów mandzuryjskich. — Z załogi wynoszącej 54 ludzi, trzy osoby utonęły, resztę uratowano.

Stulecie zwycięstwa Nelsona.

Londyn 23 października. Z okazji 100-letniej rocznicy bitwy pod Trafalgarem, zebrała się w sobotę popołudniu wielka ilość osób na placu Trafalgarskim, gdzie odbyła się uroczystość, zakończona odśpiewaniem pieśni patriotycznych. Posąg Nelsona był ozdobiony wieńcami, nadesłanymi z całego państwa, między tymi wieloma z wyrazem czci dla poległych Francuzów i Hiszpanów. Przybyło także wiele francuskich rodzin. Z całego państwa brytyjskiego nadchodzą telegramy, donoszące o podobnych uroczystościach.

Dział ekonomiczny.

Z handlu zbożem. Stosunki na zagranicznych rynkach zbożowych zaczynają się cokolwiek

wyjaśniać, a rezultatem tego jest coraz słabsza tendencja. Szczególnie na żyto i na zboża pastewne pokup był bardzo silny przy cenach zwykłych. Na ceny żyta na rynkach niemieckich, które są głównym na to zboże odbiorcą, wpłynęła teraz pogoda, która nie sprzyja zbiorowi kartofli i zasiewom ozimin.

Rynki czekają z niecierpliwością na rozpoczęcie znacniejszego wywozu kukurudzy z Ameryki północnej. Wiadomo, że plon kukurudzy w Ameryce jest niezwykle obfity. W Chicago oceniamy go na 2,700,000,000 buszli, wobec dwukroć 467 milionów w roku 1904, 2,244,000,000 w roku 1903 i 2,524,000,000 w roku 1902. Widać dowodu tak znacznych ilości nie osłabiły tendencji cen zbóż pastewnych, a zdaje się, że i w dalszym ciągu nie wpłynie na ceny.

Najmniej uległy wahaniom ceny pszenicy, tylko Berlin podniósł znacznie ceny towaru gotowego z tych samych przyczyn, które powyżej przytoczyliśmy co do żyta; niemniej ceny żyta i pszenicy już tak są bliskie sobie, jak tego od dawnych lat producenci i kupcy nie pamiętają.

Fluktuację cen żyta i pszenicy na rynkach zagranicznych wyrażają następujące cyfry.

Za pszenicę:			
	1905	1905	1904
	17 X	9 IX	17 X
W N. Yorku	91 5 8 ct.	90 1/4 ct.	119 1/2 ct.
• Chicago	85 3 8 ct.	85 5 8 ct.	112 1 4 ct.
• Odesie	92 kop.	92 kop.	93 kop.
• Berlinie	177 mk.	169 mk.	178 mk.

Za żyto:			
	1905	1905	1904
	17 X	9 IX	17 X
W N. Yorku	74 5 ct.	72 ct.	00 ct.
• Odesie	82 kp.	70 kp.	71 kp.
• Rydze	98 kp.	86 kp.	77 kp.
• Berlinie	157 mk.	150 mk.	139 mk.

Wydział Centralnego Związku fabrycznego odbył dnia 14 b. m. we Lwowie zwyczajne posiedzenie, na którym stwierdzono znaczny wzrost agend, zarówno w dziedzinie akcji ogólniejszych, jak ra polu popierania konkretnych interesów członków. Akcja przeciw używaniu obcego eternitu zamiast dachówek krajowych, przyniosła dobre rezultaty. W przedmiocie rozszerzenia ram ulg podatkowych dla krajowych przedsiębiorstw fabrycznych, Wydział krajowy wniósł w Sejmie projekt ustawy, w najważniejszych punktach zgodny z propozycjami Związku. Podobnie w sprawie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich w miejsce gasnącego z rokiem 1910 prawa propinacji projekt ustawy, przedłożony Sejmowi przez Wydział krajowy, opiera się w przeważnej części na projekcie, wypracowanym przez „Związek”; wszelako niektóre szczegółowe przepisy przedłożenia oficjalnego, jak nadmierna wysokość opłaty konsumcyjnej od piwa, brak ograniczenia wysokości opłat szynkarskich ku górze (kontyngentu maksymalnego) muszą wywołać remonstracje ze strony kół interesowanych, w którym to kierunku wdrożoną jest wspólna akcja wszystkich krajowych izb handlowych i przemysłowych, Centralnego Związku fabrycznego i galicyjskiego Związku Piwowarów. Kwota wstawiona w budżet krajowy na urządzenie biura dla statystyki przemysłowej przy krajowej komisji przemysłowej jest stanowczo za niską; uchwalono też starać się o jej podwyższenie. Uchwalono wreszcie wdrożyć akcję z powodu braku wagonów na kolejach austriackich, dającego się odczuwać nader dotkliwie przemysłowi, handlowi i rolnictwu i między innymi wnieść petycję do Sejmu, by uchwalił stosowną rezolucję do rządu.

Dostawa żywności. Zarząd szpitala wojskowego w Tarnowie, ogłasza licytację ofertową na dostawę żywności w sposób traktierniczy dla chorych i komenderowanych w tym szpitalu. Oferty pisemne do 7. listopada.

Intendantura 10 korpusu w Przemyśle, ogłasza rozprawę ofertową na zakupno żyta i owsa dla magazynów żywności w Przemyśle, Gródku, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie, Dębicy i Striju. — Oferty do 3 listopada.

Rozprawa ofertowa. Rozpisano publiczną rozprawę ofertową na dostawę i montowanie urządzeń dla centralnego ogrzewania parą warsztatów w Podgórzu-Płaszowie, z wyłączeniem kotłów parowych. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać a względnie nabywać od 22-go

bm. w oddziale dla utrzymania kolei i budowy Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, która przyjmuje oferty do 13-go listopada godz. 11-tej przed południem. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 11 i pół przed poł.

Wiedeń 23 października. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	677	Akcje tureckie tyt.	362 50
„ Węgr. Zakł. kr.	778 50	Gal. akc. Tow. kop.	918
„ Anglobanku	319 75	Oblig. węg. indem.	95 90
„ Unionbanku	576 50	Renta majowa	100 10
„ Landerbanku	446	Austr. renta kor.	100 25
„ Bankvereinu	571	Węg.	95 70
„ Bodenkredit	1040	56% Listy t. kr. ziem	99 45
„ Gal. Banku hip	563 50	4 prc. „ Banku h.	99 35
„ Kolei państw.	679	4 1/2% „ „ „	101 35
„ „ połudn.	12	5% „ „ „	112 50
„ S. Tram. lit. A.		4 1/2% „ „ kraj.	99 70
„ „ B.		5% „ „ „	101 90
„ Kolei Elbethal	456 50	4% Gal. Obl. prop.	100
„ „ północ.	5740	4% Gal. poz. z 1893	99 95
„ „ Czerniow.	585	4% Poz. m. Lwowa	98 80
„ Alpiny	544 50	Losy tureckie	147 50
„ Rima Muranyi	551 25	Marki	117 53
„ Prag. T. żel	2785	Ruble	254 75
„ Fabryki broni	580		

Usposobienie: przy silnej tendencji zasadniczej uspo-
sobienie spokojne. — Targ montanów chwilowo bardzo
sywny.

NADESŁANE.

Kubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która
nie bierze na nią odpowiedzialności.

St. Heumann

uczen. Lemparta

nauczycielka śpiewu solowego powróciła
i udziela lekcji metodą włoską. Zgłoszenia
przyjmuje 3-5-tej Batorego 18.

Bank Przemysłowy
DLA CZECH I MORAW

w Pradze

którego filia znajduje się w Krakowie za-
wiadamia P. T. strony interesowaną o podnie-
sieniu stopy procentowej. Bliższe szczegóły
znajdą Czytelnicy w ogłoszeniu na ost. stron.

Zdrowy żołądek jest głównym warunkiem
ogólnego zdrowia. Oznaką zdrowego żołądka jest
dobre trawienie. Jeżeli żołądek jest zepsuty,
występują liczne dolegliwości, przeciw którym
zawsza należy wystąpić. Do usunięcia wszel-
kich dolegliwości tego rodzaju od dawna ucho-
dzą za najlepszy środek żołądkowe krople Bra-
dego.

Wszech nauk lekarskich

Dr Mieczysław Nartowski

specjalista chorób nerwowych

ulica św. Anny, l. 2 — ordynuje od godziny 3—
po południu.

ŹRÓDŁEM SIŁY dla wszystkich, którzy
czują się zmęczeni i wycieńczeni, nerwo-
wi i pozbawieni energii jest
SANATOGEN
przez 2000 przeszło lekarzy wszystkich cy-
wilizowanych krajów jako znakomity uzna-
ny. Do nabycia w aptekach i droguerjach.
Broszury darmo i opłatnie wysyła Bauer
& Cie., Berlin SW. 48. Jeneralne zastęp-
stwo na Austro-Węgry:
C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Najlepsze mleko alpejskie zawiera

NESTLÉ mączka dla dzieci,

dla niemowląt, rekonwalescentów i chorych na żołądek.

Póldawki do celów doświadczalnych à k. 1—

Dla P. T. Akuszerów zawsze do dyspozycji
gratis dawki próbne, tudzież broszurki.

W Krakowie u Reima i Sp.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

NOWENNA

do Najświętszej Panny Różańcowej

oraz sposób odmawiania Różańca św. (z obrazkiem). Cena 24 h.

Lampiony z batystu (niezapalnel) na świece w kształcie kwiatu w różnych

kolorach, nadzwyczajny efekt podczas procesji N.P. Różańcowej.

Iluminacji i t. p. do nabycia w handlu KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO — KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 8.

NOWENNA

Obwieszczenie.

ARCYBRACTWO MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO

postępując w myśl artykułu 23 Urządzeni Banku Pobożnego z roku 1892, zawiadamia strony interesowane, że fanty klejnotowe, od lat dwóch, i sukienne, od roku w Banku Pobożnym zastawione, któreby wykupione nie zostały, dnia 3-go listopada i następnych br. od godziny 9-tej z rana do 1-ej z południa w kamienicy przy ul. Stolarskiej pod L. 3 przez publiczną licytację sprzedane będą.

Kraków w październiku 1905 r.
Starszy Arcybractwa Sekretarz
Dr. Biesiadecki J. Kraskowski.
2212 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku przyjmie posadę towarzyszką zarządu domu starszego wdowca opieki nad dziećmi. Zgłoszenia listowne L. M. w „Głosie Narodu“.
2205 4

Pół kilo pierza gęsięgo tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym. J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.
2208 4

Biedna rodzina

z powodu przewlekłej choroby ojca pogrążona w nielostatku zwraca się do ludzi miłosiernych o wsparcie. Datki przyjmuje, względnie wskaże adres Administracja dziennika.
2207 0

5 K. i więcej zarobku dziennie

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych
poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Zadane przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 2209 0

Thos H. Whittick & Co.
PRAGA
Petersplatz 7, I. — 47.

Wózek

do sprzedania na jednego i dwa konie u Zygmunta Markiewicza ulica Rakowiecka 1. 9 w Krakowie.
2170 6

Kamienica

jednopiętrowa w Podgórzu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych informacji udzieli p. Dąbrowski w Krakowie Pędzichów 1. 15.
2176 10

Kupię handel

korzystny wraz z restauracją w mieście prowincjonalnym dobrze się rentujący. Pošte restante Kraków, J. V. — L. 40.
2185 0

Marmolada owocowa

1/4 funta 12 halerzy
w Bazarze Spożywczym
M. Nodzeńskiego
ulica Floryańska 40.
W niedziele i święta zamknięte.

170.000 Kor.

do umieszczenia na hipoteki częściowemi sumami ma kancelarja adwokata dra Faustyna Jakubowskiego, Kraków, ul. Bracka Nr 10.

Adolf Pion

udziela 2190 8
lekcji tańców solowych i salonowych
u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach.
Ul. Floryańska 1. 43 I p.

Z powodu zmiany umeblowania DO SPRZEDANIA:

Dwie szafy alt-deutsch
Szafka nocna z marmurem
Kanapka salonowa
Stół rozsuwany
Lodownia pokojowa
Wózek dziecienny
Kilka większych klatek
Antyk sekretarzyk czarny massiv
Antyki zegary stojące trzy
Kilka akwarel
Kilka ptaków wypchanych
Kilka lamp wiszących
Statua brązowa Garibaldięgo.
Wszystko w wyborzym stanie.
Obejrzeć można od godz. 11—1 i od 3—4 popoł., ul. Wolska 6, portjer wskaże.

FILOZOF

rutynowany pedagog poszukuje lekcji. M. N. Administracja „Głosu Narodu“.
2163 3

Jest do sprzedania 2174 3

Garnitur mebli

machonionych z brązami jedwabiem krytych do tego sekretarzyk i stolik; ul. Garbarska 1. 10 I p. na prawo.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegę i uzyskać czystą skórę lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe

BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-bch górników)
od BERGMANNA & Sp. TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Rpt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcolin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anat. Froncz, J. Hanak, Arnold Reiter, Reim i Sp. J. Klemmiewicz, A. Pachucki, St. Roznowski, F. Zowoth i Sp., J. Wisniewski i Sp.; Mat. Hdjg. Moritz Kreizler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowym Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Rpt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Misielwicz, J. Kołodziejowski, Lazar Frieden' w Podgórzu.

Zakład komisowy H. Telesznickiej

w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej 1. 10. I. p. poleca: meble, fortepiany, pianina, porcelanę, srebra stołowe i biżuterię. Nadto utrzymuje na składzie stylowe urządzenia salonów, sypialni i jadalni, jak również i przedmioty o wartości antycznej. Powyższe przedmioty przyjmuje, kład w komis.
1746

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennym utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie).
1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Nowa prasa

litograficzna tanio do sprzedania Wiadomość w Admin. Głosu Narodu.
640



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używaniem ojej znakomitej ces. król. wyłącznie uprz. rezedowej pomady kędzierzawiającej

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wylysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) 1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.

— Odsprzedającym znaczna zniżka. —

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfumerie in Wien, XVII B. Hernalss Doronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera pod „złotym orłem“; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.

BAZAR SWIEZYCH KWIATOW

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr 2

poleca na DZIEŃ ZADUSZNY wieńce w wielkim wyborze artystycznie wykonane po cenach b. przyst. od 3 k. i wyżej.

Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu r. 1900.

Kwizdy Płyn Restytucyjny

c. k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena fiaszki K. 2.80.

Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męczących jazdach. przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. usposabia konia do niezwykłej dążności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustr. cenniki gratis i franko.

Główny skład: FRANCISZEK JAN KWIZDA,

c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bułg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, Korneuburg koło Wiednia.
1438



Miliony panów i pań używają FEEOLIN.

Przed użyciem. Po użyciu. Zapytajcie się swego lekarza, czy metykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLIN“. „FEEOLIN“ jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół angielskich. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągrzy, pryszcze, czerwoność nosa i t. d. — przy używaniu „FEEOLIN“ znikają bez śladu. — „FEEOLIN“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiękśnienia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLIN“ jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „FEEOLIN“ używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLIN“ nie był zadowolonym. Cena kanatka 1 K., 3 kanatki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kanatka 20 hal., od 3 kaw. w zwyk 60 hal. Za pobraniem 40 hal. więcej.

Wysyła główny skład 1190 6

M. FEITH, Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.

PRYZRZĄD

do otrzymywania światła Drumonda (Halklicht) w zupełnym dobrym stanie, dla posiadających Kinematograf lub sciopikon jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“
1779 0

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu“
1963 0

Garderoba teatralna

oraz dekoracje do sprzedania. Wiad. w Administr. „Głosu Narodu“
1962 0



Nasz „Koniak polski“

destylat winny polski

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz, KRAKÓW.

Wysyła pocztą, opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnej profesora udziela lekcji gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 1651 0

185 0

Niema pryszczów!

wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten kto używa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASSY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarceniu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej fiaszce uw. docznione było nazwisko „BALLASSA“. Fiaszka 2 kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1 kor. 20 h. i crème ogórk. kor. 2. — Do nabycia w każdej aptece. Wysyła pocztą przez Aptekarza C. BALLASSA, Budapeszt Erzsébetfalva. — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece i drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

INDRA TEA



Najlepsza i najsmaczniejsza

herbata.

SKŁAD W KRAKOWIE:
Leon Sykutowski Szewka 2.
1548 0

3 strzelby

lankastrówki kaliber 12-ty i 16-ty do sprzedania. Oglądać można w Administracji „Głosu Narodu“

DZIELKO P. T.:

OSTATNIE CHWILE KORDECKIEGO

napisał wierszem

Ks. dr Stanisław Gruchalski
prof. Sem. wrocławskiego.

Cena egz. 40 halerzy, w oprawie kartonowej 50 hal.

Skład główny w Księgarni kat. dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, św. Jana 6 (Hotel Saski).

Najlepszą niezapalną Natę Cesarską
(Water white Petroleum Nr 0)
świecąca się w każdej lampie z rafinerji A. hr. Skrzyńskiego
w Libuszy, oraz
SPIRYTUS DENATUROWANY
do lamp, maszynek i celów przemysłowych, po 48 hal. za litr
poleca 2183 5
CZESŁAW SMIECHOWSKI
Mały Pynek, obok apteki »pod Barankiem«.

ABONAMENT!!! Od 5 litrów wzwyż odstawa do
domu. — Wysyłka na prowincję
w calych i pół beczkach, — Proszę żądać kuponu!!

Zarząd dóbr Głębowice, poczta Polanka wielka.

Odpowiadając na liczne zapytania donosimy najuprzejmiej,
że i w tym roku, jak poprzednio, od 1-go października począwszy
rozsyłać będziemy naszą 2071 5

Wyśmienitą Polską Kapustę kiszoną

w czterech gatunkach po 17, 15, 14 i 12 koron za 100 kilogr.
loco stacya kolejowa Zator w nowych cembrach z miękkiego drzewa
brutto za netto od 25 kgr. począwszy.W razie przysłania opłatnie do Zatora własnego naczynia
na kapustę obniżamy cenę kapusty o 10%. — Na żądanie dodajemy
do kapusty kminek, całe główki kapusty i jabłka.

Zamówienia przyjmuje również Krajowy Związek przemysłowy Lwów, Słowackiego 18

Rządów  uprawnionaFabryka wód miner. sztucznych i specj. leczniczych
pod firmą**K. RZĄCA I CHMURSKI**
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
krak., polecane przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilńskiej, Gieszhöblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Nissingen,
tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żela-
zistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof.
Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie darmo.Północno Niem. Lloyd,
(Norddeutscher Lloyd)Generalna Agentura dla Galicyi
we Lwowie, ul. Grodecka 93.Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen,
pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argenty-
ny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety
sprzedaje:Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne bogato zaopatrzone**w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Marjacki 10
Sprzedaje po cenach najniższych: Wyroby z nowego srebra
srebrzone, czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu
i ze srebra prawd. 13 próby, ze złota dla użytku kościołom

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do
kantoru przy ulicy Kanonicznej Nr. 16 w Krakowie. 1929 6

Znane ze swej niezrównanej trwałości

świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławuckie, we wszystkich
kolorach - - -

na burki męskie i rotundy damskie

poleca

Bazar Krajowy w Krakowie

RÓG GŁÓWNEGO RYNKU i ULICY BRACKIEJ.

Uwaga: Oryginalne veloury sławuckie, można
nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie,
Przemysłu i Nowym Sączu, polecane zaś przez innych kup-
ców są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowa-
nym wyrobom tejże fabryki. 2097

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICHprzy ulicy Rakowieckiej L. 7, podejmuje się wszelkich
robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tak w miej-
scu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych
pomników i grobowców famillijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

Józef Warski, zegarmistrz,

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka L. 40 II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennem
utrzymaniem dla Gości stałych i
przejazdnych Tamże **Obiady** sma-
czne i zdrowe, w domu i na miasto.
Ceny umiarkowane. 1458

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerówny

przybyłej ze Lwowa,
przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro
w Krakowie. 1884 0Przyjmuje wszelkie roboty w zakres
krawieczyny wchodzące, oraz u-
dziela **lekcyi kroju** według naj-
nowszego systemu. Ceny umiarkow.

Pomieszkania

dwa piękne (każde składa się z 2
pokoi, kuchni, strychu i piwnicy)
bardzo stosowne dla emerytów itp.
pp., chcących się usunąć od gwaru
miejskiego są w Borzęcinie, ślicznej
wsi koło Brzeska, liczącej przeszło
5 tysięcy mieszkańców, w umyślnie
na to zbudowanym domu. Kościół,
poczta, kasyno, kręgielnia w miej-
scu. Cena umiarkowana. Bliższych
wiadomości udzieli Franciszek Bąk,
budowniczy w Borzęcinie. 2068 19

Ochrona kobiety!

książka bardzo ważna
dla każdej kobiety i rodziny przez lea
karza dla kobiet Dra Hartmann.
wysła dyskretnie za nadesł.
90 hal. w markach p. Emma KOHLER
Dresden, Grünstrasse 17.
1936 15

Przedsiębiorstwo dorózkar-

skle jest
w jednej ręki tanio do sprzeda-
nia. Wiadomość: Jan Orłowski,
Kraków, Felicjanek 7. 2162 4

2073 0 UCZEN

znajdzie umieszczenie w cukierni
pod firmą **ZYGMUNT MAJEWSKI** Ska
ul. Karmelicka.Cukierki słazowe słodowe i miodowe
przeciw kaszlowi poleca się!!

Administrator

urządowo upoważniony, posiadający
własną kamienicę w Krakowie i mo-
gący dać odpowiednią porękę, przy-
jmuje administrację kamienic. Oferty
za okazaniem kwitu inseratowe-
go A. Rz. post. rest. Kraków. 1941 0

„TEL“

pies legawy biały, głowa w łąty po-
pielate zginął. — Uprasza się o la-
skawe odprowadzenie go do portye-
ra ul. św. Marka 7 lub do Aleksan-
drowic poczta Balice, za odpowie-
dnim wynagrodzeniem. 2134 6

Zastępca-subjekt

jest potrzebny do sklepu galante-
ryjnego. Zgłoszenia: „Radwan“ za
okazaniem kwitu inseratowego post.
rest. Kraków. 2181 3

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neuraste-
nie, Hysterie i wszelkie Cho-
roby nerwów ustępują bezwzględnie
po spożyciu pigułek antineuralgicz-
nych Dra Cronier. Skład w Paryżu
u P. Schmitt, apteka rue La Boétie
75 W Krakowie w aptekach Pp. Wi-
szniewskiego, Redyka i J. Macudziń-
skiego, we Lwowie w aptekach Pp.
Wewiórskiego i Ruckera 2155 0

„Narybek karpiowy“

ma w większej ilości na sprze-
daż Zarząd dóbr Kasna dolna o. p.
Ciężkowice Bogomowice.**„ARS“** SALON sprzedaży
rzeźb i obrazów ar-
tystów polskich, otwarty codziennie
w dni powszednie od 10 do 12
z rana od 2 do 4 po południu. 88
Ul. Bracka 5, na parterze.

Porebski :::

::: i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 2008 9

paski,
żaboty,
krawaty,
kołnierze,
bluzki i halki damskie,
rękawiczki,
skarpetki i pończochy.

KRAKOWSKIE

Tow. zaliczkowe Urzędników

w Krakowie ulica Grodzka 52

udziela pożyczek na 6 i 6 1/2

proc. i przyjmuje wkładki na

oszczędność na 4 1/2 proc.

2206 10

Dyrekcya.

Proszę zażądać!
za darmo i opłatnie mój
bogato ilustrow. cen-
nik obejmujący przeszło
600 rycin doskonałych
taniach i trwałych zegar-
ków oraz przedmiotów
ze złota i srebra
Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka
Zegarków
Brux Nr. 1450
(Czechy).Prawdziwy srebrny remontoir złr.
3-80 z podwójnymi kopertami złr 5-75.
Prawdziwy srebrny łańcuszek złr
1-20, 1-50, 1-80, stosownie do wagi.
Prawdziwy amer. niklowy remontoir,
kotwiczny system Roskopf Patent,
wraz z niki. łańcuszkiem i skurzanym
futerałem złr. 2-25, 3 sztuki 6-50, 6
szt. 12-50. Ten sam z podwójnymi
kopertami za sztukę złr. 3-50 Budzik
niklowy złr 1-45, 3 sztuki złr 4,
z tarczą świecącą w nocy złr 1-65,
3 szt. 4-50. Zadnego ryzyka! Wy-
miana dowolna lub zwrot pienię-
dzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśm-
gwarancyi. 1724 30

Hurtowny Skład papieru i tektur

Kamila Angelusa

ulica św. Marka 19.

przyjmuje bezpłatnego miejscowego
praktykanta biurowego. 2165 5

Która panienka

chce się uczyć razem z drugą
języka francuskiego? 2 złr. mie-
sięcznie, 4 godziny na tydzień.
Również muzyka na tych samych
warunkach. Wiadomości udzieli przez
grzeczność Administr. „Głosu Narodu“. 2195 6

MIODY

Miód patoka pszczelny blaszan-
ka 5 kg. K 5.80, miód do picia
stołowy 4 litr. gęsiorek K. 5,50
miód do picia a la Malaga 4 li-
trowy gęsiorek K 6,60 wysyłka
cały rok za zaliczką, wszystko
o, latnie

Eksport miodu Denysów.

Dwie piwnice

duże w hotelu „pod Różą“ za-
raz do wynajęcia. 2197 4Wydawca i Redaktor odpowie-
dzialny: Dr Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu“
w Krakowie, pod zarządem
S. Szembeka.